



# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

**PRENUMERATA.**  
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem w niedzielę i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.  
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.  
Odzialna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być może.

**OGŁOSZENIA.**  
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.  
Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.  
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.  
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedzielę i święta od 10 do 1 w południu.  
Środa: Aurelii i Kłofasa.  
Czwartek: Cyprjana i Justyny.  
Piątek: Przen. ś. Stanisława.  
Sobota: Wacława Kr. Czes.

Dziś: Mrteusza A.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 43.	Wschód księżycy o godzinie 1 minut 2 w.	Środa: Aurelii i Kłofasa.
Niedziela: Maurycego M.	Zachód " " " 6 " 3.	Zachód " " " 4 " 59 w.	Czwartek: Cyprjana i Justyny.
Poniedziałek: Tekli P. M.	Długość dnia godzin... 12 " 20.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali. 7	Piątek: Przen. ś. Stanisława.
Wtorek: Gararda.	Ubyło " " " 4 " 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6 R.	Sobota: Wacława Kr. Czes.

Redakcja, Administracja i Brukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114

### KALENDARZ.

**Wystawy i imprezy:** Dziś Bożydara, jutro Zelimira.  
Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)  
Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)  
Konkurs sztuczniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)  
Teatr: W i e l k i: dziś „Moc przeznaczenia” (występ gościnny pp. Karła Pizzorni, Maksymiljana Polli’ego i Juljana Je. omnia), jutro „Indje”; — R o z m a i t o ś c i: dziś „Ptaki niebieskie”, jutro „Ptaki niebieskie”; — N o w y: dziś „W ruinach” (1-szy raz), jutro „W ruinach”. (7 1/2 wieczorem.)  
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)  
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastaw znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8766 kop. 37 1/2. (Lokazki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczona do 9-ej rano do 2-ej po południu.)

### Jarmark na chmiel.

W swoim czasie podaliśmy instrukcję, przez magistrat opracowaną, a jarmarków na chmiel w naszym mieście dotyczącą.  
Pierwszy targ chmielarski odbędzie się już za dni kilka.

Obecnie władze miejskie zajęte są gorliwie czynnościami przygotowawczymi, których ważniejsze rezultaty przytaczamy dla wiadomości osób interesowanych.

Do ważenia chmielu magistrat urządził na placu jarmarcznym jedną wagę miejską, czynność zaś ważenia i sporządzania świadectw powierzył dwu urzędnikom magistratu: pp. Józefowi Mrozowiczowi i Janowi Kinderfreindowi.

Świadectwa wydawane będą zaraz po przeważeniu każdej partji, za uiszczeniem opłaty w stosunku 2 kop. od pudła po przedstawieniu marki stempłowej 80-kopiejkowej wartości, która skasowana będzie w księdze świadectw.

Ustanowiona pod przewodnictwem p. prezydenta deputacja jarmarczna składać się będzie z dwóch członków: naczelnika wydziału administracyjnego magistratu, p. Jana Ratyńskiego, który w razie nieobecności generał-lejtenanta Starynkiewicza ma przysiężać na posiedzeniach deputacji, i komisarza handlowego miasta Warszawy, p. Mikołaja Wahażena. Sekretarzem deputacji mianowano starszego sekretarza magistratu, p. Napoleona Cydzika.

Na delegatów deputacji, stosownie do przedstawienia Towarzystwa przemysłu i handlu, prócz czterech obywateli ziemskich, posiadających własne plantacje chmielu, pp. Feliksa hr. Czackiego, Witolda Stankiewicza, Adama Helbicha i Jana Kleniewskiego, reprezentujących wytwórców, powołano jednego przemysłowca z pomiędzy właścicieli browarów miejscowych, p. Ryszarda Machleja, jako przedstawiciela spożywców, a z pomiędzy handlujących chmielom kupca i bankiera, Józefa Rawicza.

Pierwsze posiedzenie deputacji odbędzie się jutro w kancelarji przy ulicy Nowogrodzkiej, o godzinie 10-ej rano, poczem nastąpi urzędowe otwarcie placu jarmarcznego dla przywozu chmielu; od tej też chwili zacznie być czynną waga miejska.

Jarmark zaczyna się dopiero d. 25-go b. m. i trwać będzie przez dziesięć dni, tj. do d. 4-go października r. b. włącznie.

Przez ciąg trwania jarmarku codziennie w godzinach wieczornych deputacja jarmarczna odbywać będzie sesje w lokalu swej kancelarji.

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Władza wyższa rozesała do wszystkich aptek na prowincji listę medyczną za r. 1889 ty, dopełnioną przypiskami o miejscu zamieszkania weterynarzy, oraz osób, służących w gubernjalnych zarządkach medycznych i w t. zw. wolnych aptekach. Lista taka winna się znajdować w każdej aptece na podstawie praw obowiązujących (p. 4 § 246 Tom XIII

Zb. praw z 1857-go r.). Osoby prywatne, pragnące wejść w posiadanie listy, winny się o nią zwrócić do władzy wyższej.

Świat donosi, iż z inicjatywy ministerjum dóbr państwa ma być zorganizowana ruchoma wystawa wyrobów drobnych przemysłowców wiejskich. Wystawa będzie obwożoną po znaczniejszych jarmarkach.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum komunikacji opracowało projekt uregulowania koryta Dniepru.

W Moskwie powstał w ostatnich dniach nowy bank pod firmą „Bank kaspijski”, z kapitałem rubli 2,500,000. Nowy bank zajmować się będzie wyłącznie transakcjami, odnoszącymi się do handlu naftą.

Dowiadujemy się, iż czynności w filjach banku państwa we Włocławku, Częstochowie, Tomaszowie i Kielcach mają być zawieszane od poniedziałku, likwidacja zaś prowadzona będzie w ciągu sześciu miesięcy. Na czas trwania likwidacji czynności bankowe filji włocławskiej przeniesione zostaną do kantoru warszawskiego, częstochowskiej i tomaszowskiej do Piotrkowa, kieleckiej zaś do Radomia.

W zarządzie miejskim poruszony został projekt urządzenia skweru na placu Krasińskich.

W rozkazie p. o. oberpolicmajstra zamieszczono, co następuje: „Podczas niespodzianej rewizji w prywatnym przytulku dla położnic, utrzymywanym przez akuszerkę Zakrzewską pod nr 22 przy ul. Twardej, znaleziono nie tylko zupełnie lekceważenie obowiązujących przepisów co do urządzenia i utrzymania przytulku, lecz dostrzeżono wykroczenia sanitarne, które wywierają zły wpływ na zdrowie matek i dzieci, a nadto wykrytem zostało, iż Zakrzewska otworzyła potajemny kantor mamek bez koncesji ze strony policji. Wskutek tego uznaje

leżyte pojęcie własnego stanowiska ze strony człowieka, który będąc dziecięciem przez długie wieki pogardzonego ludu, po nad zacne, lecz nie znane nazwisko i własną pracę, nie na szerokim świecie nie posiada.

We wpatrzonych w niego, aksamitnych zrenicach dziewczęcia, wilgotny blask zajaśniał.

— Dzielnym z ciebie człowiekiem, panie Jerzy. Chciałabym być twoim przyjacielem, lub istotą, która dumę tę złamać potrafi—dodała cichutko.

Odwróciła główkę i, ujawszy dwa słoiki, wyciągnęła je ku niemu żywo.

— Bierz pan—zawołała.

Stał jak przykuty, nie wiedząc czemu wierzyć, czy łezce, która, zdawało mu się, dojrzał przed chwilą na czarnych rzęsach, czy temu, nagłemu przeskokowi do tonu żartobliwego dziecka.

— Miód i suszone śliwki, bierz pan, bardzo dobre przysmaki—mówiła głosem przekonującym, wyciągając ku niemu dwa słoiki, papierem owiązane.

W oczach jej, wbrew prozaicznym słowom, nieukrywane równocześnie błyszczało rozrzewnienie.

Jerzy, w głębie tych zrenic wpatrzony, słoiki ujął, lecz usta jego nagłym ruchem spoczęły na białej, trzymającej je ręce.

— Ostrożnie, bo się miód roztopi—zabrział od progu żartobliwy, pewnym jednak rozdrażnieniem brzmiały głos starego Kotwicza.

Czoło Jerzego ciemna oblała purpura; Terenia, pochwyciwszy orzechy i dzbanuszek z poziomkami, żywo zeskokczyła na ziemię.

— Już gderasz, dziaduniu—zawołała—za to, że królewską szykujemy ci ucztę! Skoro tak, masz, nieś to sam za karę.

I wtoczyła mu w rękę dzbanek z poziomkami, a zaśmiawszy się, orzechy pędem strzaliły pod lipę poniosła.

Starzec chmurnem pogonił za nią okiem.

— Czcza zalotność, czy głos serca... gra to zawsze niebezpieczna—wyszeptał, zwracając się zaś do syna, spojrzal mu prosto w oczy.

— Jurek! — z surową wyrzekł powagą — co ma znaczyć ta scena? Jeżeli czułości twoje są żartem, ubliżasz niemi pannie Opolskiej; jeżeli brane na serio, tem gorzej dla nas, bo ubliżasz sobie. W jednym, jak w drugim razie bolesna odprawa strąci cię do roli zarozumiałego pyszałka i na zawsze z domu ich wypędzi.

Luna krwawego rumieńca oblała męskie rysy Jerzego.

— Nie potrzebnie powiększasz, jójcze, dzielącą nas przepaść, bo i tak...

— Ja ci ją przypominam tylko...

— Przypominasz, rwąc serce, jak kawał szmaty bez czucia, a niedawno jeszcze nie pozwoliłeś mi odsunąć się od nich.

— Nędzne to i słabe serce, które zamiast zahartować się w ogniu walki i nabrać mocy wobec zakazanego uczucia, umie tylko „rwać się na trzepy”, lub uleść mu bezsilnie. Zresztą nie kępuje cię dzisiaj; skoro chcesz, możesz się usunąć. Nie dozwolę jednak, by świat powiedział, że opiekę na naszą wyzyskał korzyść; nie chcę, aby zarzut ten, spadając na włos mój siwy, kazał mi głowę, uczciwie dotąd wśród ludzi podnoszoną, ku ziemi schylić; bym musiał słuchać, jak ciebie łowcem na posagi zowią.

— Ojciec! — szarpnął się młody człowiek gwałtownie.

Twarda prawica starca z siłą żelaznych kleszczy spoczęła mu na ramieniu.

— Ja nie pozwalam i zakazuję ci scen podobnych! Zakazuję, rozumiesz, Jerzy?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

# DWA PRĄDY.

## POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odnaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.”)

Przez

Anatola Krzyżanowskiego

(Dalszy ciąg.)

Na chwilę zamilkli, następnie Terenia odezwała się, jakby do siebie:

— Zbyt dumna, aby się tłumaczyć, wolala umrzeć; duma więc zabiła ją poniekąd... Nie rozumiejąc takiego uczucia, chyba nie kochała pańskiego ojca.

— Miłość nie wyklucza godności własnej—odparł. Przeciwnie, tu więcej, niż gdzie indziej, stajęci ona najsilniejszą tarczą niewinnych i.. ubogich—dodał ciszej.

— Ubogich? A przeciw czemuż ma ich osłaniać? Przeciwno sercu i szalonym jego porywom, tam gdzie godność osobista poddawać im się nie pozwala.

Patrzyli czas jakiś w milczeniu na siebie. Z oczu Tereni można było sądzić, iż zaczyna teraz dopiero rozważać niepojętą dla siebie zagadkę.

— Więc pan zasklepiony w dumie swojej, także byś prędzej umarł, niż...

— Niż złamał milczenie, które poczucie honoru i uczciwość nakazują mi zarówno—uzupełnił Kotwicz stłumionym głosem.

— Cóż za przesadne rycerskie pojęcia—wyszeptała.

— Rycerskie? Nie, to tylko ambicja chłopca, na-



za rzecz konieczną pociągnąć Zakrzewską do odpowiedzialności sądowej i pozbawić ją prawa utrzymania przytułków położniczych w Warszawie. Polecam urzędowi lekarskiemu niniejsze rozporządzenie wykonać a p. o. inspektora tegoż urzędu wzywam, aby dopełnił rewizji wszystkich przytułków położniczych."

= Służba policyjna otrzymała polecenie dopilnować, aby podczas całego okresu trwania jarmarku na chmiel, tj. od d. 22-go b. m. do 4-go października, przywożone do miasta transporta były składane na placu jarmarczonym, zwożenie zaś chmielu w inne punkta miasta zostaje stanowczo wzbronione.

= W dniu wczorajszym przeszły z obozu do Warszawy: sztab 3-ej dywizji gwardji pod nr. 35-ty na Mokotowską i sztab 4-ej brygady saperów pod nr. 15 ty na Senatorską, do t. z. pałacu prymasowskiego.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron w warszaw. Towarzystwie dobroczynności między innymi przyznano zapomogę roczną w kwocie rs. 60 b. dozorczyńi ochrony św. Zofji (za wolskimi rogatkami pani Wolińskiej, a to za 30-letnie jej zasługi. Zatwierdzono kontrakt z majstrem: białoskórniczym o przyjęcie do terminu dwóch wychowanców zakładu sierot i chłopców. Postanowiono przyjąć 6 zupełnych sierot, zakwalifikowanych do umieszczenia w zakładzie.

= Obserwatorium astronomiczne uniwersytetu tutejszego posiada 4,732 różnych przedmiotów i przyrządów, których wartość wynosi 41,967 rs.

= Na ulicy Browarnej otwartą zostanie nowa centralna apteka, pozwolenie na założenie której otrzymał jeden z tutejszych farmaceutów.

= Przy ul. Wolność pod nr. 5438AB, z decyzji władzy właściwej, przystąpiono do budowy domu na pomieszczenie fabryki tabaczej.

= Przed tygodniem donosiliśmy, że kanał odprowadzający wodę nieczystą z teatru Letniego przestał funkcjonować. Kanał ten doprowadzono obecnie do porządku, a rury drenowe z ogrodu Saskiego, które dawniej połączone były z starym kanałem na ulicy Żabiej, zostały po oczyszczeniu połączone z głównym kanałem B, wybudowanym na tej ulicy.

= Wedle przedstawionych w tych dniach magistratowi szczegółowych rachunków, ogólny koszt restauracji kościoła św. Krzyża wyniósł rs. 5,005 kop. 64.

= Komunikacja przez łączę mostem na Saską Kepe jest już przywrócona. Pomimo jednak zmiany jednej części pokładu, most ów, według zdania inżynierji, nie wytrzyma większego ciężaru i na wiosnę r. p. ma być zbudowany nowy most kosztem rs. 1,650.

= W kursie już się ukazały egzemplarze banknotów rublowych nowego stempla.

= Bawi w naszym mieście inżynier Dewarse, przybyły celem dopilnowania robót przy układaniu nowego bruku drewnianego.

= Otwarcie teatryku. Pierwsze przedstawienie w teatryku, dawniej Eldorado, a obecnie Féeries odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Nazwa konkursowa „Dziwadło” będzie nadana teatrykowi dopiero po zatwierdzeniu odnosnych formalności.

= Kwartet dęty. W lonie lutnistów poruszono myśl zorganizowania kwartetu instrumentów dętych.

Rieczony kwartet jest wielce potrzebny przy wykonywaniu pieśni chóralnych z towarzyszeniem muzyki myśliwskiej.

Projekt ma być urzeczywistniony w ciągu rozpoczynającego się sezonu.

= Szkoła malarstwa. Wczoraj rozpoczęto wykłady malarstwa i rysunku dla kobiet w szkole p. Ludwika Wiesiołowskiego.

Przy szkole otwarto oddział sztuki stosowanej ze szczególnem uwzględnieniem rzemiosł artystycznych, nie wymagających zbyt wysokiego uzdolnienia uczennic w rysunkach ręcznych.

= Strzelanie do gołębi. Ani deszcz, ani chłód nie powstrzymał amatorów *tir aux pigeons* od przybycia wczoraj zaraz z południa na pole Mokotowskie.

Oprócz członków Towarzystwa łowieckiego, pod patronatem którego odbywa się konkursowe strzelanie do gołębi, przybyło wielu gości zaproszonych i w ciągu 5-iu godzin rozegrano 11 puł, a w tej liczbie 5 dubletami, czyli do dwóch gołębi odrazu.

W konkursie brali udział pp.: kapitan Gregok.

hr. Egert, pułkownik Małychin z synem, Stokowski hr. Morsztyn i in.

Zapadający zmrok skłonił nareszcie strzelców do zawieszenia zabawy, a rozchodząc się, postanowiono, jeżeli tylko wielkiego deszczu nie będzie, urządzić jeszcze jedno strzelanie konkursowe we wtorek przyszłego tygodnia.

= Wyścigi w Moskwie.

W dniu 15-ym b. m., na wyścigach w Moskwie nagrodę „I. Petrowskiego” rs. 2,000 i przedmiot srebrny wygrał „Gayarré” L. Grabowskiego, bardzo łatwo pobiwszy „Ostatniego z Astarotów” hr. Niroda na dwie długości, podczas gdy „Fidias” br. Iljenko pozostał bardzo daleko w tyle.

Ogólne zainteresowanie wzbudził jak zwykle, wyścig dwudziestowiorstowy o nagrodę rs. 3,500, przeznaczony do przekonania ogółu o wyższości konia krwi angielskiej nad innymi rasami; wszakże żaden z przechwalanych dońców, turkmenów i arabów nie stanął do walki; widocznie właściciele już dostatecznie zostali przekonani próbami z lat poprzednich.

Wyścig na pierwszych szesnastu wiorstach był względnie bardzo powolny, dopiero na ostatnich czterech użyto wszystkich sił i zwyciężył ogromny „Lieber Freund” br. Iljenko; drugim był importowany z Anglii „Ruatalet” br. Taubego, oba „pełnej krwi”, za nimi przyszedł „Hardy” ze stada Wł. Mysyrowicza, koń pół krwi, dalej „Grom”.

Szybkość w porównaniu z poprzednimi latami była o wiele mniejsza, bo 44 min. 9 sek. (w roku 1886-ym „Krasiva” ze stada w Janowie przebiegła ten dystans w 32 min. 22 sek.)

W ostatnim wyścigu półtorawiorstowym start był tak nieudatny, iż większość koni z miejsca straciła szansę.

Wygraną wypłacono za zwycięzcę „Generała” p. Dorożyńskiego.

W dniu tym wyścig dwulatków o rs. 1,000 wygrał „Tryton” hr. Niroda, drugim był „Gaston Phoebus” L. Grabowskiego, w miejscu pozostał „Tormentor” L. hr. Kraszińskiego.

W „wielkim handicapie” rs. 7,000 „Mira” L. Kronenberga przysła głowa w głowę z „Awoś” p. Morawina. Szczędro i nagrodę podzielono po 2,170 rs. na konia; w wyścigu tym brało udział dziesięć koni, w ich liczbie „Blue Maid” L. hr. Kraszińskiego.

Wyścig „Zachęty” wygrał „Petraich” hr. Niroda, za nim z nagrodą rs. 124 był „Le Sarrazin”, p. L. Grabowskiego.

Również drugą nagrodę, rs. 176, dostała „Minia” L. Kronenberga, przyszedłszy drugą w wyścigu „pocieszenia” za zagranicznym „Arrondale”.

Wiorstowy „handicap” rs. 500 wygrał „Grant” T. Dorożyńskiego, pobiwszy dziesięciu przeciwników.

= Nowy zarząd.

Zapowiedziane od dwóch miesięcy na kolei terepolskiej głosowanie na członków czasowych i ich zastępców w zarządzie kasy emerytalnej odbyło się dopiero w dniu 18-ym b. m.

Przyczyną opóźnienia była dłuższa nieobecność rady prawnej kolei.

Rezultat wyborów wypadł, jak następuje:

Wszystkie niemal głosy pozyskał naczelnik ruchu, inżynier Adolf Gerszoł; tyleż prawie naczelnik wydziału rachuby i buchalterji, inżynier Władysław Kwasięborski, następnie pp. Grzegorz Mularski i Jan Massalski; czterej ostatni weszli do zarządu w charakterze członków stałych.

Na zastępców zaś wybrano inżyniera Michała Mireckiego i wermajstra Stanisława Sameczyńskiego. Członkami stałymi zarządu, nie podlegającymi wyborom, są: dyrektor kolei, inżynier Gnoiński, adwokat Holman, sekretarz rady zarządzającej, oraz naczelnik kontroli dochodów, p. Bolesław Weychert.

= Odlot jaskółek.

W dniu wczorajszym obserwowano odlot jaskółek, których znaczna ilość zgromadziła się za rogatką belwederską i stąd podążyła w cieplejsze strony.

Miałaby już nastąpić prawdziwa jesień?

= Mody.

Dziś arcyważną mowę mam  
Do hołdujących modzie dam:  
Turniury puścić każę „w kant”  
Tygodnik *la France elegante*;  
Zas znany organ *La Saison*  
Specjalną radą służyę tę;  
Ponieważ chłód nastąpił już,  
Trzeba się ubrać w *pressé* plusz.  
Już zarzućno *matelassé*,  
Gdyż tak kapryśna moda chce.  
U okryć rękaw *à l'Orient*,  
Chcę damie psuje nieco stan,  
Nawet utrudnia rękę gest,  
Lecz najmodniejszy dzisiaj jest.  
Dyrektorjatu piękny styl  
Jeszcze nie skończył bytu chwil,  
Więc na ramionach bufy dwie  
Nader ozdobnie piętrzą się,

Bez fałdów suknia *la paysanne*  
Trwa jeszcze wciąż bez żadnych zmian  
Kapelusz Eiffel lub *la Fée*  
Ma uzupełnić całość tę.  
Parasol wreszcie rączkę ma  
Wysoką, łokci najmniej dwa...

Oto dzisiejsza moja dań  
Dla hołdujących modzie pań,  
A skopjowałem ściśle ją  
Z *France elegante* i z *Saison*.

= Golenie za darmo.  
Pewien właściciel zakładu felezerskiego dla przywabienia gości wprowadził golenie... *gratis*.  
Každy z gości, placąc za pięć razy, szósty raz goli się bezpłatnie.

Podobno z rabatu tego korzystają oszczędni klienci.

= Skutki figla.

Ofiarą nader złośliwego figla padł niejaki H., znany przed kilkoma laty jako przedstawiciel kola „poziamej” młodzieży.

W r. 1885-ym H., posiadający jeszcze resztę dość znacznego majątku, otrzymał z Nowego Jorku telegram o śmierci wuja, który mu zapisał 25,000 dolarów.

Oszolomiony tak pokaznym a nieoczekiwanym spadkiem, młodzieniec rozpoczął od roztrwonienia posiadanego zasobu pieniężnego, a następnie „obławając” sukcesję, wraz z licznem gronem kamratów zaciągał długi.

W rezultacie, straciwszy około 5,000 rs., H. udał się do Nowego Jorku, gdzie na samym wstępie spotkał się z... wujaszkiem, który wbrew depeszy znajdował się w zupełnem zdrowiu, a nadto w położeniu graniczącem z bogactwem.

Nazwisko „figlarza”, autora telegramu, podpisanego jakoby przez notariusza, dotąd pozostało w tajemnicy.

H. powróciwszy do Warszawy, nie mógł się opędzić wierzycielom, popadł w melancholję, a wreszcie w tych dniach zmarł na Nowej Pradze w ostatecznej biedy i opuszczeniu.

= Oszustwo.

Od kilku dni pojawił się nowego rodzaju oszust, występujący w roli przekupnia wędrownego. Oszust obnosi po domach płótno, rzekomo szałskie, oddając je po cenie nader niskiej.

Niedawno, jak onegdaj, pani W., zamieszkała pod nr. 12, na Długiej, padła ofiarą oszustwa.

Kiedy przekupień zaceniał za sztukę 20 rs., pani W. była zdumioną tak niską ceną, lecz oświadczyła, że płótna nie potrzebuje.

— To ja oddam za 16 rs.—oznajmia handlarz.

Podobna cena zachęciła panią W. do kupna.

Po szybkim odejściu handlarza, gdy rozwijano płótno, zamieniło się ono... w ordynarny perkal.

Oszust więc w oczach pani W. dopuścił się zamiany.

Ten sam przekupień usiłował skutecznie podobną tranzakcję wczoraj u państwa S. pod nr. 5 na Koźziej, gdzie mu się jednak nie udało, gdyż pp. S. ostrzeżeni, mieli się na baczności.

= Kradzieże.

Wczoraj dane znać do kancelarji wydziału śledczego w ratuszu, że skradziony został list zastawny na rs. 100 nr. 87185. Policja zawiadomiła kantory bankierskie. — Noży wczorajszego w gmachu młyna wojskowego przy ul. Petersburskiej na Pradze spełniono śmiały kradzież. Niewykryci złoczyńcy dostawczy się do mieszkania nadzorcy. Szwejkowa, zabrała dwa zegarki srebrne, 20 łyżek, 20 widełek i tyleż noży srebrnych, sitko, łyżkę wazową, dwie pary szczypiec, podstawki, dewizkę srebrną, szkatułkę, garnitur mekiki. Złodzieje widocznie zostali sjęszeni i zabrali tylko kosztowniejsze przedmioty, zostawiając garderobę i bieliznę w łomokach. Poszkodowany oblicza stratę na 180 rs. — Z wozowni przy ul. Pięknej pod nr. 49 Władysławowi Kochańskiemu skradziono libelę i kożuch wartości kilkudziesięciu rubli. — Wczoraj znowa z szafy wystawowej otworzonej wytrychem na ul. Marszałkowskiej pod nr. 121 Wodowskiemu Ignacemu skradziono umywalkę, dwie duże łyżki i koszyk platerowany wartość rs. 25.

= Grabież.

W dniu wczorajszym, około godziny 8-ej zrana, z wozu kołniskiego z Wawrzyszewa, nieopodal rogatek, ściągnięto kuferkę z rzeczami wartości około 200 rs.

Poszkodowany, widząc trzech uchodzących z złupem rabusiów, puścił się za nimi w pogoń, lecz został uderzony kamieniem w głowę.

Cios był bolesny, chociaż czapka osłabiła jego siłę. Łotrzy zdołali z kuferkiem umknąć bezkarnie.

= Z niedozoru.

Stróż domu Korocha na Nowej Pradze, Walenty Ciesiorak, wyprawivszy żonę do miasta, sam również wyszedł i został wzięty czterolatnią córeczką bez żadnego dozoru.

Dziecko zbliżyło się do pieca kuchennego i zapaliło na sobie ubranie.

Ktoś przechodzący około izdebki usłyszał płacz dziewczynki i pośpieszył z pomocą.

Biedna ofiara niedozoru poniosła tak ciężkie poparzenia na całym ciele, iż życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

= Upadek.

Mularz, Marcin Opaliński, zajęty przy budowie domu przy ulicy Stonnej pod nr. 68-ym, wczoraj po południu spadł z rusztowania.

Podniesiono go ze zranioną głową i odwieziono do szpitala. Dziesiątka Jezus na kurację.



### — Zagadkowe zniknięcie.

Marjanna Lipke, zamieszkała w b. zamku królewskim, wyszła w dniu 18-ym b. m. na miasto, dotychczas nie powróciła.

Pomimo poszukiwań na ślad zaginionej nie natrafiono.

### — Zaraza syberyjska.

W dniu wczorajszym, o godzinie 2-iej po południu, do szpitala św. Ducha przybył Lucjan Janiszewski, zamieszkały przy ulicy Nowolipki pod nr. 65-ym, z rozwinętą już na całym ciele „zarazą syberyjską”.

Jak się okazało, Janiszewski choroby tej nabawił się w garbarni pod Bielkami, gdzie pracował jako robotnik.

Przypuszczać należy, iż zaraza musiała być na skórze bydła, którą przeznaczono do garbowania.

Środki ostrożności w garbarni natychmiast zostały przedsięwzięte przez delegowanego na miejsce weterynarza powiatowego.

— co —

+ Sfery decydujące postanowiły wybudować nową linię kolei, która łączyć będzie miasta Mikolajew i Cherson.

+ Główny zarząd poczt i telegrafów donosi o zamknięciu następujących czasowych stacyj telegraficznych. Orany (obóz), Grodno (obóz) i Powązki (obóz).

+ W obrębie gubernji suwalskiej zalega obecnie w opłacie rat Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu 58 dóbr ziemskich, zagrożonych licytacją w razie nieuiszczenia należnych rat.

+ Fabrykant łódzki, Rudolf Eizner, za wykroczenia przeciwko przepisom o zatrudnianiu małoletnich, skazany został przez sędziego pokoju na rs. 50 kary.

+ Prezes sądu okręgowego plockiego zawiadamia, iż p. Rafin Oberfeld zaliczony został do grona adwokatów przysięgłych okręgu warszawskiej izby sądowej z miejscem zamieszkania w Plocku.

### + Przyszły zjazd.

Uczniowie byłej szkoły technicznej lubelskiej w liczbie 27-in, po odbyciu dwumiesięcznej praktyki i otrzymaniu patentów, zobowiązali się za lat pięć zebrać się znów w kościele po bernardyńskim w Lublinie.

Ma to nastąpić w czasie Zielonych Świątek w r. 1895-ym.

### + Dla małoletnich przestępców.

Z Astrachania piszą do dzienników ruskich, iż niebawem urządzona tam będzie kolonia dla małoletnich przestępców.

Instytucyj tego rodzaju jest dotąd bardzo niewiele w gubernjach środkowych.

### + Wywóz słomy.

Mimo to, że słomy w roku bieżącym mają rolnicy nasi niewiele, znalazł się przecie w Lublinie ktoś, co ją sprzedaje.

W tych dniach, jak donosi *Gazeta lubelska*, jakiś prusak zakupił w tem mieście 400 pudów słomy, którą zaraz wysłał za granicę.

### + Z przemysłu.

W Łodzi założono w tych dniach nową fabrykę guzików szklanych.

Znajduje się ona przy rogu ulic Spacerowej i Zielonej.

### + Grad.

W okolicy Łodzi spadł w poniedziałek grad. Pojedyncze ziarenka dochodziły wielkości dużego orzecha laskowego.

### + Pożar.

Z środy na czwartek w majątku Łosia Wólka, gm. Czonstków, w nocy o godzinie 12-iej wybuchł pożar, pastwą którego stały się zabudowania dworskie, należące do małżonków Adama i Anny Szadurskich.

Budynki zasekurowane były na 4,340 rs.

## Z teatru.

(„Ptaki niebieskie” komedia Z. Przybylskiego).

Twórca kołowacizny literackiej, która u schyłku XIX wieku pomieszała wszystkie pojęcia estetyczne, prawdę utożsamiając z pięknem a szukając jej tylko w brzydocie, stary Zola, wytworzył na niwie naszego reprodukcyjnego piśmiennictwa dwie szkółki.

Jedną z nich usiłuje prześcignąć mistrza w karłowatej gonitwie za „dokumentami życia” i brnie głębiej jeszcze od niego w ryzostok, najpospolitsze wyziewy jego biorąc za estetyczną pączulę, szczególnie, gdy jej się uda rzecz nazwać po nazwisku, wykrasć jeden wrzód więcej, wylewający z siebie zgniłą ropę. Jestto choroba czasu. Ustąpiła ona znowu pola trzeźwemu a szlachetnemu pojęciu owego ideału artystycznego, w którym ukrywa się prawda, jak owoc pod wonnym puchem kwiatu, nie gwałcąc ani formy nadobnej, wykształconej smakiem wieków, ani wrodzonego poczucia wstydlivo-

ści ludzkiej nie skorej do nurzania się w bagniskach. Ta szkoła ma jedną wielką zaletę, jest szczerą, chełpi się nawet brutalnością swoich motywów i obrazów. Nikt się nie pomyli spojrzawszy na firmę!

\* Niebezpieczniejszą jest grupa pisarzy moralnych, lubiących ochędostwo formy, strzegących się pilnie wszelkich naturalistycznych połajanek i grubiaństw, pisarzy, którym się wydaje, że spełnili cały swój obowiązek etyczny wobec społeczeństwa, jeżeli z ram powieści lub komedji wyrzucili upadłą kobietę z całym jej cuchnącym bagażem bezwstydu. Prawda, że to już wiele, byłoby to nawet zasługą, gdyby zamiast wygnanej z ogródka literackiego kamelji, nie ofiarowano nam kwiatu jeszcze w pełnych warunkach zjadliwszego.

Kto chce rozsmakować się w tym kielichu trucizny, niech dla przykładu zobaczy wystawioną wczoraj po raz pierwszy w Rozmaitościach komedję pełnego zdolności Zygmunta Przybylskiego „Ptaki niebieskie”. Rodzic serdecznych, ujmujących łobuzów „Wicka i Wacka”, upojony ich powodzeniem, zapragnął grać odtań na nutach czystych, swojskością figur i motywów zwyciężać kosmopolityczną kokotę, humor wytwarzać z żywiołów obyczajowych lepszej części społeczeństwa. Na ostatnie komedje młodego autora mogą chodzić pańny. Pozorna to wygrana w porównaniu z Dumasem, który sam się od towarzystwa panien w teatrze wymawia.

Wynagradzając siebie za to dziewięćdziesiąt lat i sytuacji wprowadza autor, oddechający atmosferą zolowskiego pesymizmu moralnego, w światek, który przejmując silniejszą zgrozą etyczną, aniżeli towarzyskie grubiaństwa i manierowane szorstkości naszych domorosłych zolów z prawego skrzydła.

Mamy prawo, mamy obowiązek zapytać autora, zkad zapożyczył kanwy do swojej komedji? Rzecz dzieje się w Warszawie. W salonie mecenasowej, która *volens volens* wyobraża tu salon warszawski, gromadzi się wytworna z wierzchu halastra szulerów, pieczeńiarzy, lokajów magnackich, zrujnowanych egzystencji mieszczańskich i szlacheckich, które z dnia na dzień żyją, oszukując i okradając, pełniąc z wytartym czołem najhaniebniejsze posługi dla grosza, żebrząc nareszcie w sposób arystokratycznie wykwinny, gdy zabrakło już naiwnych do wzięcia ich na fundusz, fotografować mają bieg życia u nas. Oprócz dwóch panienek, które instynktem odczuwają zgniliznę takich stosunków, oprócz hreczkosioja Grosiewicza, który niespodziewanie wpada w ten ryzostok, przybawając do Warszawy odwiedzić kuzynę, niema w towarzystwie, skombinowanym z rozmaitych wrażeń życiowych przez pana Przybylskiego, ani jednej figury, która nie razilaby skończonym cynizmem instynktów moralnych i nie świadczyłaby o rozpaczliwej zgniliznie społeczeństwa, z którego wyszła.

Jestto sztuczny pesymizm szkoły, na której uczy się nasze młode piarstwo, nie zaś poważny rezultat spostrzeżeń i doświadczeń życia. Wierzymy, wiemy o tem, że takie figury, jak Doremba, gotowego złapać nawet ubogą panienkę, byle pod firmą małżeństwa otworzyć dom gry i nierządu, jak Skubskiego, pieczeńiarza goniącego przez całe życie za śniadaniem i kolacją, jak Berowicza, niegdys „pana z panów” a dzisiaj wylizującego cudze półmiski i gotowego nastęczyć się do wszystkich posług, istnieją, legną się z wypłóczyn życia towarzyskiego w każdym wielkim mieście, wycierają się za kulisami teatrów i czyhają na odpadki kalety pańskiej w karcarniach klubowych. Ale takie figury są epizodami w społeczeństwie i powinny pozostać niemi w sztuce.

Taki Berowicz albo Skubski wstawiony jako figura epizodyczna w kompozycję, złożoną z pierwiastków, odtwarzających istotne ogólniejsze rysy społeczeństwa, znalazłby się na właściwym miejscu i wywołałby efekt niezmiernie plastyczny, wytworzyłaby się przyjemna gra kontrastów i rozmaitości tonów charakterystycznych. P. Przybylski wprowadził nas w jakąś jaskinię nieponiów i lotrzyce, która jako obrazek rodzajowy, jako fotografia istniejącej gdzieś może szulerni, rysuje się bardzo dosadnie i zajmująco dla oka, ale jako żywo nie może posłużyć za model społeczny!

Z jaskrawością charakterystyki, która fotografuje napotkane przypadkowo jednostki, ale nie odtwarza rysów obyczajowych, stanowiących typ czasu i społeczeństwa, wiąza się w komedji p. Przybylskiego niedelikatności uczucia, świadczące, że studja nie zawsze były robione z natury lub, że potworności indywidualne brano fałszywie za przejawy uczucia ogólnego. Za światłem jest u nas pojęcie macierzyństwa i za szlachetnie królewski dja-dem jego noszą matki nasze, ażeby zasadnicza sytuacja komedji p. Przybylskiego: odebranie córki matce, a raczej wykupienie jej za marną rentę, posiadała najłżejsze cechy prawdopodobieństwa. Jak

długo mecenasowa jest lekkomyślną, kiedy gotowa jest dla podratowania się finansowego wydać Andzię za pana Dorembę, wierzymy w nią; z chwilą, gdy wydaje okrzyk szczęścia na widok kodycyłu, zapisującego jej rentę wzamian za odebraną córkę, urasta nagle do takiej potworności, że w społeczeństwie naszym niema wprost prawa szukać dla siebie pierwowzoru.

A jednak, gdyby utalentowany autor zatrzymał się na linii satyrycznego humoru, nie wkraczając w dziedzinę rozpaczliwego sceptycyzmu, gdyby wysnuł wszystkie konsekwencje z wybornie dopatrzonego i nazwanego typu „ptaków niebieskich”, żyjących i używających bez pracy, gdyby rozważył to bacznie, gdzie się w życiu i w sztuce kończy wesoła farsa, a zaczyna gnębiący dramat obyczajowy, napisałby komedję wyborczą, której nie brakowałoby ani wyrazistych sylwetek charakterystycznych, ani swobodnego ożywienia zręcznie snutej akcji, ani wysoce humorystycznych pomysłów sytuacyjnych, ani bystro i trafnie sformułowanej tezy.

Teżaby byłaby wówczas nieopatrzność nasza w gospodarstwie indywidualnem i zbiorowem, myśl zdrowa, żywotna i twórcza. Jaskrawość kolorytu psychologicznego zatarała ją. Pozostała sztuka, napisana z talentem, ale słuchana miejscami z niesmakiem, chybiona w założeniu i ugrupowaniu żywiołów, egzotyczna w charakterach i uczuciach, a tem samem nie przynosząca pożytku.

Jeżeli weźmiemy na uwagę samą kompozycję sztuki, to z przyjemnością wypadnie nam stwierdzić niepośledni postęp w artyzmie p. Przybylskiego, który buduje coraz lepiej i w krągankach swojej budowy obraca się coraz swobodniej. Szkice charakterystyczne szajki nieponiów są bez zarzutu, częstokroć porywające humorem i prawdą. Działok iskrzy się łatwym dowcipem, który popularyzuje się szybko i przekonywa każdego.

Przedstawienie sztuki uwydatniło jej sceniczne zalety. Werwa aktorów świadczyła o żywotności figur. Tatarkiewicz w roli Skubskiego był niezrównanym, pani Ostrowska z humorem, który cechuje ją zawsze jej kreacje, połączyła prostość i miarę artystyczną tak, że rola Ciemnickiej złożyła się w doskonały obrazek rodzajowy.

Pani Ludowa cały wytworny wdzięk swój, całe mistrzostwo dykcji swojej oddała na usługi niewielkiej w rozmiarach, ale dobrze naszkicowanej przez autora postaci płochej rozwódki. P. Leszczyński w dobrym stylu odmalował figurę lwa salonowego wielce podejrzanego gatunku, p. Szymanowski dowcipnie odwzorował typ młodego wieśniaka, wtrąconego pomimowoli w wir grzeszków wielko-miejskich. P. Wolski walczył zwycięsko z trudnościami roli zgangrenowanego moralnie i fizycznie zdechłaka; p. Ostrowski nadał wyrazistość charakterystyczną postaci szlacheckiej, podobnie jak p. Trapszo roli sentymentalnego bankruta. Pani Niewiarowska inteligentnie uwydatniła dość szablonową postać mecenasowej, panna Mirecka była pocieszna subretką, a panna Trapszówna sympatyczną Andzią, kwiatkiem wyrosłym na bagnisku. Panna Szuaga nie umiała stworzyć jednolitej postaci; nie razila wszakże w dobranym ensemble

Bronisław Zawadzki.

Dla biednych.

Bezimiennie rs. 5.—J. B. rs. 5.—K. rs. 1.

## NEKROLOGJA.

† S. p. Antonina z Mościckich Kłemezyńska,

licząca lat 36, opatrzona św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, dnia 19 września zasnęła w Bogu. Stroskany mąż z córką i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Antoniego w dniu 21-ym września, o godzinie 10-iej zrana, w niedzielę zaś, to jest 22-go b. m., na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie 2-iej po południu na cmentarz powązkowski. 2-3174-

## Z SĄDÓW.

### Przywłaszczenie transportu.

W tych dniach gubernjalny zjazd sędziów sądził ciekawą i przytem typową sprawę, ze względu na często powtarzające się tego rodzaju oszustwo.

Sprawa ta tak się przedstawia: Hersz Lejba Morczyk, handlujący mięsem, wysłał z Międzyrzecza fracht do Warszawy dla Sruła Szarocha.

Mięso to pod rogatkami grochowskimi odebrali dwaj kupcy, Fajwel Nusband i Benecjan Szajniewicz, z tych ostatni, powoławszy się na Nusbanda którego woźnica wiozący mięso znał z Międzyrzecza, wniósł w furmaną, że jest Szarochem i że on to mięso powinien odebrać.

Wytoczone śledztwo w tej sprawie wykryło, iż Nusband, powiadomiony o dniu wystąpienia frachtu, przybył wprzód od furmana na Pragę i następnie, odebrawszy mięso sprzedał do wspólni z Szajniewiczem przeszło za 100 rubli.

Sędzia pokoju jednak po iagnął do odpowiedzialności i furmana, Siłaczuka, za roztrwonienie, lecz ten został zupełnie uniewinniony, Szajniewicz zaś i Nusband skazani na 6 miesięcy



osadzenia w więzi, oraz na zwrocenie poszkodowanemu szkód w stosunku powyższej sumy.

W zjeździe Sitaczuk stał jako świadek i pomimo, iż oskarżeni znów na woźnicę usiłowali zwalić całą winę przestępstwa, wyrok sędziego pokoju uzyskał zatwierdzenie zjazdu.

**O wygraną na loterji.**

Niejaki Misiewicz trzymał w pewnej części do współki bilet loteryjny z małżonkami Klimperowskimi.

Przed ostatniem ciągnięciem Klimperowscy od Misiewicza pieniądze przyjąć nie chcieli.

Na numer ten padła wygrana rs. 4,000, z czego na Misiewicza wypadło rs. 106 kop. 25, których współnicy wypłacić mu nie chcieli. Wskutek tego M. wytoczył sprawę w VII rewirze sądu pokoju, gdzie należność w całości Misiewiczowi zasądono, pomimo, iż umowy piśmiennej nie było, i skarżący świadkami akcję poparł.

Zjazd, pomimo twierdzenia pozwanych, że M. już za poprzednią klasę losu nie opłacił, wyrok zatwierdził.

**Telegramy „Kurjera Warszawskiego.”**

**Petersburg 20-go września. (T. Aj. półn.)**—

Istnienie totalizatora na wyścigach, zdaje się być na serjo zagrożonem. Przed pewnym czasem w Moskwie podnosiły się poważne głosy przeciwko totalizatorowi a ostatnie excessy, zaszły w Moskwie, odjęły tolerancji w tym przedmiocie wszelką podstawę. Obecnie *Grażdianin* dowiadyuje się z poważnego źródła, że totalizator z rokiem przyszłym będzie zupełnie zabroniony.

**Wilno 20-go września. (Tel. pr. K. W.)**—

W dziale przemysłu rolniczego i sztucznych ulepszeń przyznane zostały nagrody: dyplom na medal złoty hr. Czapskiemu za wódkę, takiż dyplom panu Parczewskiemu za torf i temuż p. Parczewskiemu medal wielki srebrny za piwo.

**Wiedeń 20-go września. (Tel. Aj. półn.)**—

Jego Ces. Wys. Wielki Książę Aleksy udał się do Francensbadu.

**Wiedeń 20-go września. (Tel. pr. K. W.)**—

Posel austriacki w Konstantynopolu, baron Calice, przyjeżdża za dłuższym urlopem do Wiednia. Fakt ten uważają za dowód sytuacji pokojowej.

**Praga czeska 20-go września. (Tel. pr. K. W.)**—

*Politik* żąda przed zebraniem się sejmku zwolnienia konferencji z przedstawicieli szlachty i stronnictwa staroczeskiego celem uchwalenia, czy i w jaki sposób sprawa koronacji w sejmie praskim ma być traktowana. Przeciw posłom uchylającym się od wykonywania mandatu (t. j. niemcom, *przyp. red.*) sejm zastosować powinien jak najsurowsze środki, przewidziane w regulaminie.

**Berlin 20-go września. (Tel. pryw. K. W.)**—

Cesarz powraca dzisiaj wieczorem z manewrów.

**Berlin 20-go września. (Tel. pr. K. W.)**—

Cesarz ofiarował 10,000 franków na rzecz ofiar katastrofy w Antwerpij.

**Berlin 20-go września. (Tel. pr. K. W.)**—

Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* zapewnia, że pogłoski, jakoby tutejszy poseł austriacki, hr. Szechenyi, zamierzał opuścić swe stanowisko, nie mają żadnej podstawy.

**Berlin 20-go września. (Tel. pr. K. W.)**—

Nie ulega już wątpliwości, że parlamentowi rzeszy przedstawionym zostanie projekt pomnożenia siły zbrojnej Niemiec. Wyniknie ztąd oczywiście pewne zaniepokojenie ogólne, które oddziała i na giełdy. Poważniejszych i trwalszych podstaw fałszywy ten alarm mieć nie będzie.

**Poznań 20-go września. (Telegr. pryw. Kur. Warsz.)**—

Zebrań przedwyborcze powiatu grodzkiego celem postawienia kandydatów poselskich do sejmku pruskiego odbędzie się w Buku w poniedziałek d. 23-go b. m.

**Bydgoszcz 20-go września. (Tel. pr. K. W.)**—

Według „*Bromberger Tageblatt'u*” nie potwierdza się wiadomość o blizkiem zamianowaniu prezesa rejencji tutejszej, Tiedemanna, naczelnym prezesem prowincji szlezwicko-holsztyńskiej, a prezesa rejencji w Aurich, Colmara, prezesem rejencji bydgoskiej.

**Madryt 20-go września. (T. pr. K. W.)**—

Wypadek napaści na barkę hiszpańską nie świadczy o złych zamiarach sultana Marokko względem Hiszpanii. Nie można wątpić, że sultan da żadaną

satysfakcję. Z Tetuanu donoszą, iż sultan zagroził karą śmierci w razie ponowienia się napadów na chrześcian. (*Aj. półn.*)

**Madryt 20-go września. (Tel. pr. K. W.)**—

Rząd tutejszy postanowił z powodu napadu marokańczyków na okręt hiszpański zażądać: 1) wydania jeńców; 2) zapłacenia wszystkich szkód, wynikłych dla poddanych hiszpańskich; 3) zadosyć uczynienia honorowego, polegającego na salutowaniu flagi hiszpańskiej przez jedną z fortec marokańskich; 4) surowego ukarania czynu korsarskiego. Jeżeli rząd marokański nie uczyni zadosyć tym żądaniom, Hiszpanja użyje jaknajenergiczniejszych środków, celem zabezpieczenia godności narodowej. Eskadra hiszpańska, złożona z czterech pancerników, przybędzie w sobotę do Tangeru, celem poparcia powyższych reklamacyj.

**TELEGRAMY HANDLOWE.**

**Berlin 20-go września. (Telegram prywatny Kurj. Warsz.)**—

Rozpoczęto dziś obrady w dość mocnem usposobieniu przy względnie żywym ruchu, który trwał przez cały czas trwania czynności. Po zamknięciu czynności urzędowych dążność giełdy mocna. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych, które osiągnęły przy notowaniu 212,25, straciły następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszymi kursami podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 75 fen. a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 35 fen. Petersburg krótki bez zmiany, długi zaś o 60 f. wyżej. Wiedeń niejednolicie: krótki tańszy o 10 fen. (170.70), długi droższy o 40 f. (170.—). Z papierów listy zastawne ziemskie gorzej o 30 kop., a listy likwidacyjne notowano tak samo, jak wczoraj. Więcej płacono za pożyczki wschodnie o 60 kop. za 4 1/2% listy zastawne russkie o 10 kop., za pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go o 50 kop. i 6% russką rentę złotą o 10 kop., podczas gdy 4% pożyczki konsolidowane z roku 1880-go nie uległy zmianie. a kupony celne cokolwiek niżej. Akcje kredytowe austriackie utzymały poziom wczorajszego kursu. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tej samj wysokości. Żyto, cokolwiek słabiej, spadło w obu terminach o 25 fenigów.

**Berlin 20-go września (notowanie urzędowe giełdy).**

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.75	Akceje d. z. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	212.25	Akceje kredytowe	163.50
Wek. na Petersb. krót.	211.—	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	208.70	dt.	—
Bil. ban. rusk. na dost.	212.—	Żyto w tow. gotow.	157.50
Wschodnia pożycz. II em.	64.90	Żyto na wiosnę	160.—
Listy zast. serji I-iej	62.60		

Kursa z dnia 19-go września: 212.—, 210.90, 211.—, 208.10, 211.50, 64.30, 62.90, 163.50, 157.75, 160.25.

**SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.**

**Targ Witkowskiego** dnia 20-go września.—Targ w dniu dzisiejszym, jak zwykle w piątek, bardzo mało miał dostawy. Interesów nie robiono, kupujących nie było prawie wcale. Pszenicy małe partycjki ofiarowano; płacono 6.30, 6.50 do 6.70. Żyta również bardzo nie wiele. 5 rs. do 5.10 i 5.15 za wyborowe płaconoby. Owsa cokolwiek więcej. Ceny dobrze się trzymały; wyborowego brak; dobry średni rs. 3 do 3.15, słabszy 2.75 do 2.90 za korzec. Siana i słomy nie wielkie stosunkowo ilości. Cena siana wysoka, 30, 35, 40 i 45 kop., słomy 38 do 42 kop. za pud.

**Targ na Pradze** dnia 20-go września.—W dniu wczorajszym targ przy bardzo obfitych dowozach, zachował usposobienie niezmiennione. Dowozy wynosiły 65 wagonów. Żyto spokojnie, wyborowe płacono 79 do 81, średnie 77 do 78, ordynaryjne 75 do 76 kop. za pud, ofiarowano 8 wagonów. Owies bardzo słabo, wyborowy 82 do 84, średni 76 do 78, ordynaryjny po 72 do 74 kop. za pud. Przyczyna osiabiania jest olbrzymi dowóz 51 wagonów wynoszący. Gryka cokolwiek lepiej 75 do 80 kop. Jęczmień wyborowy 98 do 102 kop., średni 90 do 94, ordynaryjny 85 do 88 kop., dowieziono 6 wagonów. Kasza jagła 110 do 120 kop.

**Gdańsk 19-go września.**—Pszemica krajowa i tranzytowa spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą 126/7 f. 130 m., 129 f. 132 m., jasno-pstrą 129/30 f. 137 mar., 129 f. 138 m., wysoko-pstrą 131 f. 140 m., wysoko-pstrą starą 129 f. 141 mar., wysoko-pstrą szklistą 132 funt. 145 mar., za russką tranzyto jasno-pstrą 130/1 f. 138 m., 139 m., czerwona 124 f. 129 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 134 m. płacono, na październik-listopad 134 m. płacono, na listopad-grudzień 135 mar. płacono, na kwiecień-maj 140 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Żyto krajowe bez zmiany, a tranzytowe bez obrotów. Terminy: na wrzesień-październik tranzytowe 97 mar. w żądaniu, 96 1/2 mar. w placeniu, na październik-listopad tranzytowe 97 m. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 98 1/2 m. płacono, na kwiecień-maj tranzytowe 104 m. w placeniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 99 mar., tranzytowego 97 mar. Jęczmień targowany ruski tranzyto 103 f. 96 m., 107/8 f. stęchły 102 m., jasny 103 f. 105 m., biały 103 f. 110 m., dobry biały 111 f. 135 m., na pasze 82 do 88 m. za tonnę, Owies i groch bez obrotów. Rzepik ruski tranzyto jary 250 do 264 m. za tonnę targowano. Rzepak ruski tranzyto jary 257 m. za tonnę płacono. Siemie lniane russkie 188 do 192 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka tranzyto 125 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.05 m., 4.10, średnie 3.82 1/2 mar. za 50 kilogr. płacono.

**Libawa 16 września.**—Żyto bez zmiany, ciężkie (z gwarancją 120 f. hol.) 72 do 73 kop. Owies biały bez zmiany, loco 67 do

70 kop., wyborowy 75—77 kop., litewski 65—66, szarpany (bez ośi) bez zmiany, z wagą 90 funt. 77—78 k. p., czarny słabo, czarno-pstry 62—63, czarny 64—55 kop., jęczmień słabo 65 do 67 kop., wyborowy 67—68 kop., pastewny 62—64 kop., pszenica bez nabywów, hreczka lekka 75—76 kop., z gwarancją wagi 100 funt. 80—81 kop., groch 76 do 82 kop., fasola biała 103—112, zielona 115 kop., siemie lniane słabo 119—134, makuchy lniane 50—103 kop., konopne 53—55 kop., otręby pszenne 52 do 55 kop., otręby żytnie 55 do 56 kop., konopie 97—98 kop., lnica 120—130 kop. za pud. Dowóz w dniu 16-ym i 17-ym września wynosił: 49 wagonów żyta, 1 jęczmień, 193 owsa, 145 wagonów różnych zbóż.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI**

— *Prenumeratorowi.* — Proponowany przez sz. pana środek nie może być skuteczny już choćby dlatego, że ta kategoria ludzi wiecieć o nim nie będzie. Głębsze są przyczyny zięg i inne też na nie lekarstwa.

— *Prenumeratorowi K. P. 100.* — Świadectwo z 2-klasowej szkoły miejskiej, metryka i świadectwo policji o moralnem prowadzeniu, które wydaje kancelarja oberpolicmajstra. Lekcje już się rozpoczęły. Szkoła mieści się przy ul. Zgoda w gmachu gabinetu anatomicznego.

— *Panu Tadeuszowi G.* — Nadesłano nam wierszyki są bardzo słabe. Przedewszystkiem uderza zupełne niewyrobieństwo formy.

— *Makszonowi Kaliskiemu.* — Autor wiersza „O szarej godzinie” myli się przedewszystkiem, jeżeli sądzi, że pisze po zje. Nad. siana nam próbka jest tylko smutną parodią poezji.

**Szybko, tanio i starannie**

1091 **na obstatunek z powierzonego materiału: Mundurki dla panienek, Fartuszki, Ubrania dzieciinne, Szlafroki, Bluzy, Kaftanki, Halki i t. p. Bielizna męska, damska i dziecienna.**

**Bazar wyrobów kobiecych**

Wierzbowa 6, hotel Angielski.

— **Instytut higieniczny - gimnastyczny i szkoła fechtunku**

**Bracia GRAF**

Leszno nr 18. Lekcje rozpoczęły się. 3115

**Tytus Kowalski,**

właściciel magazynu futer, **d. J. Penkala, ul. Senatorska nr. 10,** powrócił z Paryża, a zakupione modele i materiały na wierzchy futer już nadeszły. 1135

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych**

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą
	godziny i minuty		
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>			
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)			
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6 10 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>			
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8 35 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>			
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>			
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Petersb.	10	13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9 3 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>			
Osobowy	8	— wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)			
Pocztowy	3	30 po poł.	2 15 po poł.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>			
Pocztowy	6	55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9	— rano	8 22 wiecz.
Osobowo-miejsc. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9 21 rano
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>			
Osobowy	7	15 rano	8 55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2 57 po poł.
<b>Obwodowa z kolei terespolsk.</b>			
Osobowy	2	14 po poł.	3 30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7 54 rano

**Statki parowe FAJANSA odchodzą:**

do Plocka o godz. 6 i 8-ej zrana, do Mniszewa o godz. 7-ej zrana, z Nowej Aleksandrji do Sandomierza w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 5-ej zrana.

3095 Statki parowe **St. Górnickiego,** odchodzą do Plocka o 8 m. 30 r., z Plocka o 5 m. 30 r.